№ 8.

LECH

DZIENNIK POLSKI.

Niektóre szczegóły z życia Stanisława Leszczyńskiego.

(Król Polski W. Xiąże Litewski, Xiąże Lotaryngii i Baru, Syn Rafała Leszczyńskiego Hetmana, a potém Skarbnika Koronnego).

Często powtarzał Leszczyński ,, więcéy znaczy iedna cnota, niż cały wiek dawności Naddziadów.'' Źlebyśmy mu odpowiedzieli, zaymuiąc się wywodami starożytności jego rodu. Król ten w ten czas tylko wspominał czyny swych przodków, kiedy chciał wzbudzić w sercu szlachetne uczucia męztwa. Nie raz w ciągu życia dręczony przeciwnościami losu, — nigdy atoli nie przywiązywał szczęścia do fortuny, które jedynie pokładał w czynieniu innym dobrze. — Jleż urządzeń zbawiennych, ileż

miast przyozdobionych użytecznie uyrzała Lotaryngija w ciągu jego panowania. *)— Winszował sobie Ateńczyk rodząc się za czasów Sokratesa, miał się za szczęśliwego Lotaryńczyk przychodząc na świat za panowania Stanisława. Słodki, przystępny, litościwy, obchodził się z poddanemi, iak z równemi sobie, dzielił ich trudy i prace, ciesząc ich iako prawdziwie kochaiący oyciec. — Lud go nazywał Stanisławem *Dobroczynnym*; a iak życie tego Króla było nie przerwaném pasmém przykładów

*) Niektóre tę szczegóły są wyięte z Dictionnaire des portaits historiques, anecdotes, et traits historiques des hommes illustres. — Autor więc pomiia panowanie tego Króla w Polszcze, krótkie w przeciągu, zbyt długie atoli, by nie dało poznać świetnych zdolności, i świetnych jego zamiarów ku Oyczyznie. Wiadomsze są Czytelnikom szczegóły panowania tego Króla nad Polską, a o ostatnich dniach jego w obcéy pędzone krainie dla jéy szczęścia, w niewielu naszych znayduiemy historykach. P: R:

cnót i wielkości, tak pisma jego ciągłą, i rzetelną nauką. *)

Wyniesienie swoie winien iedynie własnym talentom. W r. 1704 będąc Posłem na Seymie Warszawskim w czasie pobytu Karóla XII. w polszcze, zyskiwał względy, podziwienie, i przyiaźń tego Króla; a wkrótce usłyszała polska te pamiętne słowa Karóla: — *Oto ten będzie Królem Polskim.* **) Gdy Prymas Radzieiowski wystawił Królowi Szwedzkiemu młody wiek Stanisława, odpowiedział porywczo Karól, *iest w moiém wieku*, i natychmiast wysłał Ambassadora Hoorn, by Stanisława Królem ogłoszono. Po śmierci Karóla XII (1718) zrucony z tronu przez Augusta, schronił się do Francyi. — Pamiętną iest odpowiedź Xięcia Orleanu, żalącemu się Augustowi na schronienie dane Stanisławowi, *zawsze Francya była przytułkiem*

---

*) Pisma Leszczyńskiego wyszły zebrane w czterech tomach pod tytułem *Oeuvres du Philosophe bienfaisant* in 8vo et in 12mo. P: R:

**) Histoire de Charles par Voltaire.

nieszczęśliwych Królów. *) Po śmierci Augusta, Ludwik XV zaślubiwszy jego córkę Maryą, pragnął wynieść go na godność Królewską Polski, lecz musiał ustąpić siłom Karóla VI, i Jmperatorowéy Rossyi; a traktat w r. 1736 zapewnił mu iedynie tylko tytuł Króla Polski, i Wielkiego Xięcia Litewskiego, Ludwik zaś XV z swoiey strony zapewnił mu panowanie nad Lotaryngiią z warunkiem, że ta po jego śmierci przywróconą będzie koronie francuzkiey.

Jeszcze Lotaryngiia łzy roniła nad stratą ukochanych Xiążąt, kiedy Stanisław zaczął panować. W krótce umiał on otrzeć jéy łzy, a Lotaryngiia maiąc na czele naylepszego z panuiących zapomniała o jego poprzednikach. Kosztował Stanisław na ów czas tak dawno upragnionéy od siebie rozkoszy czynić innych szczęśliwemi. — Sądził iak drugi Tytus, że przeszedł dzień

*) Równie doznał schrouienia we Francyi Jakób 2gi Król Angielski i cała familiia Stuartów w r. 1689. P: R:

na próżno dla niego, kiedy go iakiém dobrym czynem nie naznaczył; lecz znał on dobrze, że dobroczynność wyrządzona poiedyńczym, iest niesprawiedliwością dla ogółu. — Ustanowiał szkoły, wystawiał Szpitale, wyposażał ubogie dziewczęta.— Przyozdabiał Miasta Nantes, i Luneville, nie tylko samo przypiększenie maiąc na celu. Dochody Stanisława były ograniczone, lecz ieżeliby chciano oszacować jego wydatki, sądzono by go na ów czas naybogatszym z Krolów Europy; — tyle to oszczędność Monarchy może mieć wpływu na los swych poddanych. — Dał był urzędnikom Miasta *Bar* 10,000. Talarów na zakupienie zboża gdy było tanie, a które przedawane było uboższym po niższéy cenie, gdy się cena tego podwyższała. Tak to przezorność gorliwego Monarchy, zapory stawia nawet przeciwnym okolicznościom dla swego ludu.

Niektóre uwagi nad Romansem: Smutne wspomnienia nieszczęśliwego Kazimierza.

Krytyka jest piiawką, a satyrą źmiia.
Floryan.

Nic łatwieyszego iak napisać Romans, mówi pewna część ludzi, mało, albo nic się zastanawiaiąca nad trudnościami towarzyszącemi Pisarzom tego rodzaiu. Nic łatwieyszego mówią, iak wyiąć iakie okropne zdarzenie z codzień trafiaiących się ludziom, przyłączyć dwoie kochanków, malować ich uczucia, dodadź przeszkody które zwyciężyć maią ci nieszczęśliwi, nakoniec reszty dopełnić wykrzyknikami, wzdychaniami, oto iuż iest szkielet Romansu. Dla tego to podobno tak mało znayduiemy dzieł tego rodzaiu na zdrową uwagę zasługuiących; a literatura ich o rzeczywistości téy prawdy nas przekonywa. Zdaie mi się, a może istotnie, że podobne utwory wprawiły w mniemanie mniey zastanawiaiących się

ludzi, iakoby romanse błahemi były dla literatury, a korzyść z nich czcza, i nic nie znacząca. Prawda, bo cóż roztropny czytelnik w nich znaleść może? przesadzone, i bezprzykładne uczucia miłości, nienaturalność w malowaniu charakterów osób, i to ciągłe się ubieganie raz za szumnością stylu, to znowu za tkliwością i czułością. Takie to twory zapełniaią po części karty literatury Romansów, takie to wprawiły w to mylne mniemanie. Lecz nie sądźmy z poiedynczych części o całości, kiedy ta i z wzorów się składa. Widziemy romanse których czytanie nie tylko samą zabawę nam przynosi; to prawdziwe malowanie uczuć i przypadków, które się między nami, wydarzać mogą, bardziey zaymuią umysł i serce czytelnika, niż te przesadzone, i bezprzykładne obrazy, w wybuiałéy tylko wyobraźni Autora powstaiące, a te prawdy filozoficzne, te przyrodzone skłonności serca ludzkiego, w których człowiek swóy obraz widzi, mogąż bydź dla niego oboiętnemi? Już nie iedne pióro naznaczyło rzetelną

wartość sławnieyszym tworom tego rodzaiu, a cienie Russa, Goetego słyszą należne pochwały. — Pierwszy w *Heloizie*, drugi w *Cierpieniach Wertera* okazali całą moc téy nieuchronnéy namiętności; a ta czułość, obok gwałtownych uczuć, ta prostota obok naypięknieyszych myśli, ciągle się w ich dziełach przebiiaiąc, prawdziwą przyiemność Czytelnikowi przynosi, iakiéy tylko pewna część tworów geniuszu dostarczyć nam może. Rozbierać ich dzieła, i oddawać należne pochwały nie iest tu celem moiém; zbyt słabe pióro by ie oceniło, a przepełnione uczuciami serce i wad nawet nie spostrzega. Wspomnieć nieco o zapowiedzianym na początku romansie, zrobić uwagi z niego przekonania wynikaiące, które, nie iak wielu dzisieyszych Recenzentów wyśmianie maią za cel, oto iest zamiarem moiém.

Aby uprawnić nieiako uwagi moie, zbierzmy treść tego Romansu, z których Czytelnik łatwiéy pozna ich słuszność, lub ich mylność.

Młody Kazimierz zmierźiwszy sobie społeczeństwo ludzkie bawiąc w Warszawie, odbiera wiadomość o niebespieczney słabości matki, pospiesza do niéy, a ta umieraiąc, wymaga na nim przysięgę poświęcenia dni swoich obowiązkom Kapłańskim. Gdy po stracie matki czas z wolna osuszał iagody Kazimierzowi, a zaięcie się powinnościami przyszłego stanu radość mu sprawiało, wyszedł raz na przechadzkę. Wieczór był piękny. Znużony, siada nad strumykiem, i śpiewa piosnkę. W tém zbliżaią się ku niemu dwie osoby wabione jego głosem (Pani O., i Julia jéy córka) które żądaią wiedzieć przyczynę jego smutku. — Przystaie na to Kazimierz, a smutne jego wspomnienia łzy wyciskaią Julii. Lecz na nieszczęście! zapomina o nayważnieyszém zdarzeniu w swoiém życiu, o przysiędze swego powołania, a którą iednak ciągle był zaięty. Zabrana znaiomość przyprowadza Kazimierza do domu Pani O., a częste odwiedzania, rodzą miłość wzaiemną między młodą parą. „Już odtąd (słowa

„Autora) wszystko mię nudzić poczęło, ani „zabawy nie winne, ani nauki nawet iuż „więcéy dla mnie powabów nie miały." — Słodko upływaiące chwile nie dawały uczuć Kazimierzowi obowiązków powołania swoiego, lubo ie goryczą w krótce zatruło niezezwolenie Pani O. na związki z przyczyny nierówności maiątku. — Stroskany Kazimierz w ważnéy sprawie wyieżdża do Warszawy, — tam w pewnym towarzystwie wyzwany na poiedynek, zabiia przeciwnika, niestety! był to brat kochanki, o czém późniéy się dopiéro dowiaduie, zastawszy w domu Pani O. ciało przeciwnika. Rozpaczą miotany, sam się oddaie w ręce sprawiedliwości, i iedynie starania Pana R. wolność mu wracaią; w tém wieść go dochodzi, że Julia idzie za mąż, wpada do Kościoła, w ten czas kiedy Kapłan miał zaczynać obrządek, lecz pomieszany pada bez zmysłów, a lekarz dopiero przybyły mu na pomoc, uwiadamia go, że Julia chcąc Kazimierza z więzienia i od śmierci uratować;

przyrzekła rękę Panu R. w nagrodę starań łożonych na uwolnienie kochanka. — Równie Julii widok Kazimierza w Kościele sprawił nieszczęśliwe wrażenie, tak dalece, że dzień szlubu odłożonym został, a w słabości w którą wpadła, częste odwiedziny Kazimierza były dla niéy zbawiennieysze niż same lekarstwa. Polepszaiące się Julii zdrowie, prośby Kazimierza przyprowadzaią do tego Panią O., że zezwala na zaślubienie Kazimierza z Julią, a rozczulony Pan R., chętnie odstępuie swych praw Kazimierzowi. Zdaie się, że smutek powinien zniknąć, bo zniknęły zawady, lecz nie tak iest w istocie. Gdy upoiony Kazimierz obrazem przyszłego szczęścia, przechodzi się w łasku, którym po raz pierwszy uyrzał kochankę, napotyka Kapłana przytomnego ostatniéy godzinie matki, który mu przypomina przysięgę. Zniknął cień szczęścia, a Kazimierz opowiada Julii niemożność jéy poślubienia i straszną przysięgę, lubo wprzód wszystkie jego starania do tego,

dążyły. Stroskana Julia dostaie pomięszania zmysłów, — wszystkie starania są daremne, — umiera; — a Kazimierz straciwszy wszystko na usługach Bogu przyrzeka resztę dni przepędzić.

Przeczytawszy krótkie to zebranie, możemy przynaymniéy słabe powziąść wyobrażenie o całości. We wszystkich czynnościach które opisuiemy iak się dziać miały, naypierwéy winno bydź zachowane do prawdy podobieństwo, to iest: tak opowiadać rzeczy iak się dziać mogły, i iak dziać powinny. Zważmy, czy we wszystkiém Autor temu odpowiedział. Czy podobna, by Kazimierz opowiadaiąc Pani O. i Julii dzieie młodego w ów czas ieszcze życia, mógł przemilczéć o tém, co go naywięcéy zaymowało, o tém, że ma zostać Kapłanem? a co iednakże późniey stanowi rozwiązanie Romansu.

Możnaż wierzyć, by Pani O. stawiaiąc wprzódy zawady połączeniu się Kazimierza z Julią, mogła na nie późniéy zezwolić,

nie przypomniawszy mu nawet jego przysięgi? — Mógłże Kazimierz do téy ostateczności doprowadzać Julią? i mógłże wymagać zrzeczenia się słowa danego Panu R. maiąc niezłomną chęć wykonania przysięgi? Któryż Młodzieniec nie kosztowawszy ieszcze uczuć nawet pierwszéy miłości, oddaiąc się zabawom dziecinnym, i pierwszym naukom, może sobie zmierźić społeezeństwo ludzi, nie doznawszy od niego żadnych przeciwieństw? Któż kiedy strzelaiąc się, nie wie o nazwisku przeciwnika? lub czy Kazimierz bywaiąc często u Pani O, tak blisko mieszkaiącéy Warszawy, nie mógł znać jéy Syna; lub przynaymniey powziąść o nim wiadomości? pomiiam to częste, i niestósowne widywanie się Kazimierza z Julią w lasku o milę odległym. Te są głównieysze wady, które raz sprzeciwiaią się podobieństwu, to znowu naturze serca ludzkiego.

Jeżeli Autor powinien się starać o wewnętrzną zaletę dzieła, również winien mieć na celu styl tę okrasę dzieła.

W ninieyszym dziełku iest poprawniey-

szy, gładki, a niektóre tylko małe uchybienia spostrzegamy nic nieznaczące w porównaniu z ogółem. Widać, że Autor nay więcéy celuie w opisach; tak obraz pomięszania Julii, obok naturalności, zaleca się prawdziwą czułością, obok pięknych myśli, stylem gładkim, i harmoniynym, a piosnka którą nuci Julia przychodząc chwilowo do zmysłów, maluie całą moc namiętności, i brzemię nieszczęścia. Oto są pokrótce zebrane uwagi, które nie wyśmianie miały za cel, lecz oszacowanie dzieła. Oddać słuszność prawdziwym pięknościom, wytknąć rzetelne wady, to było zamiarem moiém.

BAYKA.

Mleczarka i Garnek z Mlekiem.

Podkasawszy spodniczkę, przyspieszaiąc kroku,
Aby uniknąć tłoku,
Magdusia iednego ranku,
Niosła na targ mleko w dzbanku.
I gdy od Miasta była nie daleko,
Tak sobie układała: — Skoro przedam mleko;
Kupię jay kopę, na które,
Trzy razy posadzę kurę.
Z tych kopa kurcząt gdy mi się wykluie,
Czem kolwiek ie wyliODuię;
Lis na tych godach nie będzie,
By je odwiedzał na grzędzie,
A choćby i ziądł iakie to ieszcze zostanie
Tyle, że gdy ie sprzedam, kupię wieprza za nie:
Ukarmić zaś wieprzuka,
To wcale nie wielka sztuka;
Pomnę, że i ten com go miała wprzódy,
Choć iadł tylko wysiewki przecież nie był chudy;
Tak i z tym zrobię, i gdy będzie tłusty,
Przedam go drogo pod same zapusty,
A w ten czas maiąc gotówkę,
Kupię z cielęciem krowkę,
I nikt mi tego nie zgani
Bo dobytek będzie tani.

Jakże ja się ucieszę ilekroć obaczę,
Że moie ciele w trzodzie, ot tak w górę skaczę!
W tém — skik sama, a garczek który stał na głowie,
Spadł na ziemię, rozbił się, otoż i po krowie,
Wieprzu, kurczętach, cielątku;
Wraca pani bez maiątku,
Smutna, trwożna, aby czasem
Od męża nie wzięła basem.
Z tego przypadku urosło z wiekiem
Przysłowie, *o garku z mlekiem.* —
Lecz któż pytam w ludzkim rodzie
Nie stawia zamków na lodzie?
Filozofy i Mleczarki
Maią swoie z mlekiem garki;
I każdy na jawie marzy:
Ten, że go Fortuna darzy,
Temu się sława nad wszystko podoba;
Ten ma wysokie zalety,
Inny więcéy niż ci oba,
Bo serce czułéy kobiéty.
Ten gromi naymężnieyszych, trwoga mu nie znana;
Ów, spycha z Tronu Sułtana,
Tego cnoty wynoszą do blasku korony,
Ten daie wolność ludom, i obala trony.
W tém gdy mu iakieś zdarzenie
Przerwało słodkie marzenie,
Zniknęły zamki na lodzie,
Został *Szlachcic na zagrodzie.*

K. M.

K r y t y k a.

Nauki daiące poznawać zrzódła Historyczne.

(*D o k o ń c z e n i e*).

c). Dyplomatyka.

Zwróćmy teraz uwagę naszą na Dyplomatykę, iako naukę ważną i nader pomocną do objaśnienia zrzódeł Historycznych, rozpoznaiącą autentyczność pomników Historycznych piśmiennych, podług naszego Autora, (*poznaiacą i obiaśniaiącą wszystkie pisma na wiotkich rzeczach pisane*).

Zdaie nam się, że przy tylu obiaśnieniach dyplomatycznych iakie nam Gatterer, Szenneman, Mabilón Tasen, Tusten, Dogieł, wreście W. S. Maiewski, (w rosprawie o Sztuce dyplomatycznéy) podali, uwagi nasze dawać, byłoby powtarzać to co iuż oni wyrzekli; odsyłamy więc każdego do dzieł wyż wspomnionych autorów, z których Gatterera i Maiewskiego co do dokładności

i krótkości w pierwszym rzędzie kładziemy, tu tylko zastanowiemy się nad tém, co Autor nasz zebrał o Dyplomatyce.

Artykuł naszega Autora o tym przedmiocie iest nader pracowity i nad inne dokładnieyszy, Autor zapatruiąc się na Dyplomatykę Graficznie to iest pod względem poznania piśmienney autentyczności, ułożył nieiako tabellę w któréy wyiaśnił, kiedy i iakich charakterów do pisania Dyplomatów używano. Tabella ta tym iest ważnieyszą, że jéy w oyczystym piśmie o dyplomatyce ułożonéy niemieliśmy, nawet uczony nasz Maiewski w piśmie swojém o sztuce dyplomatycznéy głównieysze pomieścił tylko używane w czasach dawnych pisma. — Jest ona nadto dosyć i dokładną i pracowitą, chociaż niektóre ieszcze szczegóły uszły Autora uwagi *np.* używanie pisma Gottyckiego czyli zakonnego *kwadratowym* zwanego, i niektórych innych pism iest opuszczone, z resztą układ tablicy, systematyczny i przyzwoity. Żałować przychodzi, że artykuł o dyplomatyce

poprzedzaiący tablicę dopiero wspomnioną będąc zbiorem uwag zebranych z Autorów których wyżéy wyliczyłem, oraz innych, których nazwiska i dzieła obficie nam Autor w notach namienił, że mówię ułożony nie systematycznie i stylem wcale niepoprawnym napisany, że nie ma wytłómaczonych szczególnych pożytków z Dyplomatyki dla Historyka, oddzielnych zapewne od tych, które odnosi Dyplomatyk z professyi; to iest: we właściwém urzędowaniu kraiowém, zbieraniu i rozważaniu Dyplomatów, poświęcaiący się. Te uwagi powinny zdaie się były być nie oddzielne od pisma naszego Autora, znał to on zapewne, że nauki wszystkie o których w swém dziełku pisze, stosuie do użytku tego, który się Historyi poświęca, miał przeto sobie za obowiązek zastosować się iedynie do potrzeby iaką wskazuie poświęcaiącego się dzieiów użyteczność. Gdyby to wszystko był Autor zachował, pismo jego o Dyplomatyce i Sfragistyce byłoby lepiéy rozwiniętém, a tém samém nieskończenie użytecznėm.

Zakończył Autor artykuł o dyplomatyce tablicą wyobrażaiącą skrócenie w pisaniu dyplomatów uczynione, szkoda tylko, że wprzód nie powiedział, kiedy i w iakiéy ilości skróceń używano, czy przed V. wiekiem znano skrócenia lub nie? szkoda, także że następnie nie wyłożył stopniowego usiłowania w częstszém używaniu skróceń, które po wielu pismach Łacińskich i Słowiańskich w niewielkiey wprawdzie ilości, i do dziś dnia zachowuiące się widziemy.

d). Heraldyka.

Wyżéy wspominaiąc o Heraldyce powiedzieliśmy, że nauka ta do obiaśnienia zrzódeł historycznych nie wielką iest pomocą, iako pomocnicza Genealogii która sama zaledwie szczegóły faktów Historycznych obiaśnić iest w stanie. Herby familiom tylko samym służyły i są iuż utworem czasów, których data z innych zrzódeł, Historykowi znaiomemi być mogą. Nauka ta iako może nie dokładnie w swych zasadach ieszcze wyiaśniona, tamuie, że tak powiem sam

postęp w badaniu historycznym tego, który chociażby naymnieyszy szczegół, mało mu może przydatny! koniecznie wybadać usiłuie.

e). Znaiomość Pism Historycznych.

Zastanawiaiąc się z naywiększą usilnością nad wytłómaczeniem tego zapytania co iest znaiomość pism historycznych? nie możemy nie przekonać się, że umieiętność pod tym tytułem obeymowana, częścią do dyplomatyki, częścią do Literatury historycznéy należy. — Ważną iest dla historycznego badacza rzeczą dowiedzenie się o oryginalnym texcie Autora Historycznego, i o tém iak nam się zdaie dowiedzieć się może z dwóch przyczyn, 1. Zastanawiaiąc się Graficznie nad rękopismem który ma do rozbioru podany, 2. uważaiąc go Historycznie; obie te przyczyny nastręczą mu niemało uwag; z pierwszéy rozważać będzie skład pisma i postaci zgłosek, z drugiéy weydzie w każdy szczegół mogący choć w naymnieyszą wątpliwośc go wprowadzić. Jeżeli Dyplomatyczne przepisy, to

iest ostrożności iakie przy rozważaniu dyplomatów zachowane być maią nie są mu obce, uczyni zadość uwadze pierwszey, ieżeli z nią historyczną literaturę dopełni drugą.

Z tego co dotąd o znaiomości pism historycznych powiedziałem łatwo każdy widzieć może, że w piśmie traktuiącym o naukach daiących poznawać zrzódła Historyczne, artykuł o znaiomości pism historycznych nie iest iak tylko dodatkiem zbytecznym, rozszerzaiącym pismo, lecz do uczynienia go dokładnieyszym mało dopomagaiącym.

f). Literatura Historyi.

Poświęćmy ieszcze kilka słów uwagom o Literaturze Historycznéy. Umieiętność ta nader użyteczna dla poświęcaiącego się Historyi, do wyiaśnienia zrzódeł Historycznych szczególną iest pomocą, wylicza ona Historyczne dzieła i ie ocenia, to iest, daie zdanie o ich wartości; ocenienie to nie może być wsparte iak tylko albo na twierdzeniu własném kilkadziesięcioletném przekonaniem stwierdzoném, albo też na twierdzeniu tych uczonych ludzi, których Na-

uczycielami umieiętności historyczney nazwaćby można. Że iest rzeczą nie podobną aby poświęcaiący się Historyi, mógł wszystkie dzieła historyczne czytać; i należycie ie oceniać, powszechnie iest zatém przyiętą rzeczą, że każdy odwołuie się do zdań Autorów, porównywa ie z sobą i iak sprawiedliwy sędzia na większość głosów zdanie swoie przechyla. Zawsze iednak wyrokuiąc nie omieszkuie wyraźnie powiedzieć, że idąc za radą wielu uczonych mężów zdanie swoie do ich skłania. — Zobaczmy iak sobie w tym względzie zaradził nasz autor. Jle beżimiennego nie znaiąc, a wnosząc z podobieństwa stylu iakie widzieć się daie przy porównaniu tego pisma *np.* z Edą czyli Xięgą praw, (1808) i kilko innemi ulotnemi pisemkami w Tygodniku Wileńskim umieszczonemi, przekonywaiąc się oraz z innych artykułów których rozbiór dopiero umieściliśmy wahamy się wprawdzie autorowi przyznać zdania mogącego posłużyć za pewność historyczną. — Przytoczmy na dowód niektóre zdania na-

szego autora, bez żadnych nad niemi uwag. Jan Müller we francuzkim tłómaczeniu *błyszczy z wysokiego często stanowiska. Kondyllak iest defektowy, rozumuie (!!!) Montesqiego dzieło iest posilne (!) nawet dla Starożytnych dzieiów nie oboiętne.* — Heeren *iest doyrzały trafnie charakteryzuie* — Ludena *iest wyższa usilność* — Mitford *iest bogatszy i więcéy wyczerpuiący pięknieyszy w obrazach.* — Royou *szacowny choć nie głęboko widzi* etc.:

Z tych kilku zdań które tu przytoczyliśmy można łatwo sądzić i o innych które nasz Autor ze zwykłą swoią podał powagą. My kończąc nasze uwagi, powiedzmy ze Szlecerem, że iako nie dowierzać iest rzeczą godną wzgardy tak też i być przesądnym, lub ślepo wcale wierzącym iest rzeczą nie przyzwoitą. W ogóle przychodzi żałować, że Autor nie zadał sobie więcéy pracy w uporządkowaniu materyałów szczęśliwie zebranych, że się nie zastosował do potrzeby tych którym dzieło swoie ofiarowaćby powinien i nareście, że stylu swoiego lepiéy nie poprawił.

T: Kar:

Wyjątek z Rouseau o wychowaniu, gdzie dowodzi o powinności Matek karmienia swych dzieci.

Pierwsze a nayważnieysze wychowanie należy nie zaprzecznie do Kobiet; gdyby Bóg chciał ie poruczyć męszczyznom byłby im udzielił mleka do karmienia dzieci. — Do tego, kobiéty nie tylko że są zdolnieysze do czuwania nad niemi, i więcéy na ich wychowanie wpływaią, ale też i skutek nierównie ie więcéy obchodzi; gdyż naywiększa część wdów zostaie nie ledwie na łasce swych dzieci, a te daią im wtedy żywo uczuć sposób wychowania swoiego. Prawa maiące na celu pokóy a nie cnotę, i zaprzątnione naywięcéy rzeczą, a mało osobą, nie dosyć powagi matkom nadaią.— Jednakże ich powinności są trudnieysze, ich starania więcéy wpływaią na dobro i porządek rodziny, zgoła więcéy maią przywiązania do dzieci. Zdarza się niekiedy, że syn uchybiaiący uszanowania Oycu może bydź z ia-

kiego względu wymówiony; — lecz ieśli w iakiémkolwiek bądź zdarzeniu, dziecię iest tyle nędzne i wyrodne, iż ie uchybia matce, téy która go nosiła w swoiém łonie, karmiła swoiém mlekiem, która przez długi czas zapominała o sobie, aby się nim zupełnie zaprzątnąć mogła; taka poczwara iest nie godna życia.

Znayduią się czasem młode kóbiéty które na pozór chcą karmić swoie dzieci; lecz mąż, lekarz, a nadewszystko matka, uprzédzeni zręcznie, umieią wcześnie zapobiedz temu uroieniu. — Mąż któryby zezwolił żonie karmić swoią piersią dziecię, byłby zgubiony; uważanoby go iak mordercę, chcącego się iéy pozbyć. Roztropni Mężowie! trzeba zgodzie domowey poświęcić miłość Oycowską. Szczęśliwi, że znayduiecie kobiéty podeymuiące się tego starania; szczęśliwi ieszcze, ieśli ten czas który na was zyskuią nie iest przeznaczony dla innych.

Ta powinność kobiét iest nie wątpliwą, lecz idzie nam o to czy przy jéy pogardzie

iest iedno dla dzieci bydź karmionemi przez matki, lub inne. — Niechay Lekarze rozstrzygną to zdanie. *) Co do mnie twierdzę także, że lepiéy iest kiedy dziecię ssie zdrową mamkę, niż zepsutą matkę, ieżeli tylko trzeba się obawiać dla dziecięcia nowego złego z krwi z któréy iest utworzony. Lecz czyż to zdanie ma się tylko fizycznie uważać? a dziecię czyliż mniéy potrzebuie starań matki niż mamki? kobiéty obce a nawet zwierzęta mogą im udzielać mleka którego im własne odmawiaią matki, ale nic nie zdoła zastąpić macierzyńskiego pielęgnowania. — Ta która karmi cudze dziecię zamiast swoie, iest złą matką, a iakimże cudem może bydź dobrą mamką? Może się nią kiedyś stać, ale z wolna i

---

*) *Przypisek Autora.* Aby rozstrzygnąć to zdanie podług życzenia kobiét, oddaię je pod sąd Lekarzy. Związek ich z kobietami był dla mnie nayśmiesznieyszy ze szczególności Paryża. Przez kobiéty nabywaią sławy Lekarze, a za poręką tych, kobiéty czynią co im się podoba. Nie trzeba wątpić iakiéy zręczności wymaga się po Lekarzu aby był sławnym.

z czasem. Trzeba żeby przyzwyczaienie zmieniło naturę; a dziecię źle pielęgnowane dość ma czasu podpaść tysiącom niebezpiecznych przypadków, a nawet umiera, zaczém mamka nabierze ku niemu macierzyńskiego przywiązania.

Wypływa z tąd ieszcze iedna niedorzeczność która sama powinnaby dodadź odwagi każdéy kobiecie czułéy do karmienia własną piersią dziecięcia, a tą iest podział praw macierzyńskich, a raczéy ich przywłaszczenie. — Możeż matka widzieć bez wzdrygnienia dziecię więcéy kochaiące mamkę niż siebie, i możeż znieść, aby przywiązanie dla niéy dziecięcia było łaską, przeciwnie dla przybranéy matki powinnością? gdyż gdzie znayduię starania matki nie winienemże przywiązania synowskiego? Sposób iakim się zaradza téy niedorzeczności, iest wzniecenie w dziecięciu pogardy dla mamki przez obchodzenie się z nią iak z sługą. Po skończonéy służbie odsuwa się dziecię, a mamka odprawiona przez złe przyięcie, traci przywiązanie iakie mogła nabydź ku swemu

wychowańcowi. Wkońcu lat kilku, nie widzi iey więcéy ani zna; lecz matka która mnie-ma jéy mieysce zastąpić i zaniedbanie srogością nadgrodzi, myli się bardzo. Zamiast zrobienia czułego syna, z wyrodzonego wychowania, uczy go niewdzięczności, i pogardy z czasem dla téy, która mu dała życie, iak téy która go swoią piersią wykarmiła.

Jakżebym na to nastawał gdyby mnie nie odstręczało przekonanie, że na próżno mówię. Więcéy nie równie okoliczności niźli mniemać można, iest przywiązanych do tego. Chcesz każdego zwrócić do swoich powinności, zaczniy od matek; a zdziwisz się nad odmianą iaką to zdziała. Wszystko wypływa koleią z tego pierwszego zepsucia, cały porządek moralny się wzrusza, przyrodzenie tłumi się w sercach, wewnętrzna postać domu staie się mniéy żywą, czuły widok wzrastaiącéy rodziny nie przywiązuie iuż mężów, nie wraża tyle względów i poszanowania obcym, mniéy poważamy matkę która swoich dzieci nie karmi, nie masz zaufania w rodzinie, przyzwyczaienie

nie umacnia iuż związków krwi, nie masz ani oyców, matek, dzieci, siostr, braci, wszyscy zaledwie się znaią, a iakże by się kochać mieli? każdy myśli tylko o sobie, a kiedy się nudziemy u siebie, trzeba zaiste gdzieindziey szukać wesołości.

Lecz niech tylko matki zechcą karmić swe dzieci; obyczaie naprawią się same, uczucia natury obudzą się w sercach, kray się zaludni, a ten ieden warunek wszystko z sobą złączy. Pociąg do życia domowego iest naylepszym środkiem przeciw zepsuciu obyczaiów. — Natrętne krzyki dziecinne staią się przyiemnemi, bo czyniąc oyców i matki potrzebnieyszemi i droższemi sobie, wzmacniaią związki małżeńskie. — Kiedy rodzina iest żyiąca i wesoła, starania domowe są nayslodszém zatrudnieniem żony, i naymilszą dla męża zabawą. Tak więc zniesienie tego nadużycia ogólnąby zdziałała odmianę, a natura w krótkim czasie odebrałaby wszystkie swe prawa. Niech tylko kobiety staną się na powrót matkami, a w krótce i męszczyzni będą dobremi oycami i mężami.

Czeza i próżna gadanino! kobiéty przestały bydź matkami, nigdy iuż niemi nie będą, i nie chcą, a gdyby nawet chciały, zaledwieby mogły: dzisiay kiedy zwyczay przeciwny iest przyięty, każda miałaby do zwalczenia zdania wszystkich tych które ią otaczaią, złączonych przeciw przykładowi którego iedne nie dały, a za którym inne iść nie chcą.

Zdarza się iednak widzieć osoby dobréy natury, które nie dbaiąc na modę i wrzaski kobiece, dopełniaią z cnotliwém i niezachwianém męztwém, téy słodkiéy, i od natury im wlanéy powinności.— Oby ich liczba przez pamięć przeznaczonego im za to dobra, mogła się co dzień powiększać! gruntuiąc się na wnioskach wyprowadzonych z nayprostszego rozumowania, i spostrzeżeń niczem nie zbitych, śmiem przyobiecać tym godnym matkom, przywiązanie mocne i trwałe mężów, czułość prawdziwie synowską dzieci, szacunek i poważanie Publiczności, szczęśliwe połogi bez przypadków i złych nadal skutków, zdrowie mocne i

czerstwe, nakoniec rozkosz widzieć się kiedyś naśladowaną od swoich córek, i służyć innym za przykład.

Bez matki nie masz dziecięcia, powinności ich są źle dopełnione z iedney strony, będą zaniedbane i z drugiey. Dziecię powinno kochać, nim ieszcze pozna że powinno. Jeżeli głos natury nie iest wzmocniony przez starania i przyzwyczaienie, ginie w pierwszych latach a serce umiera, nim się ieszcze że tak powiem urodzi. — Pierwszy oto krok, a iuż w brew naturze idziemy.

OBWIESZCZENIE REDAKCYI

Zawiadomia się Szanownych Prenumeratorów, iż pismo nasze ciągle wydawać przedsięwzięliśmy, i tym samym trybem iak dotąd, z tą atoli różnicą, iż papier nadal będzie lepszy. — Prenumerata przyimuie się w tychże samych mieyscach co i dawniey i za tęż cenę; zaś w Państwie Rossyiskim ta zostaie podwyższoną o tyle, o ile koszta *Porto* wymagaią. Zawsze iest usilnością naszą, ażeby ze wszech miar zadowolnić szanownych Czytelników, a prace wielu światłych mężów, którzy nam swą pomoc ofiarowali, tém więcey dopomagać będą naszym zamiarom.